

## Przed nową ofensywą wojsk rządowych w Grecji

**PARYŻ (PAP).** Agencja EAM-Pressa donosi z Aten: Do Salonik przybył premier Sofullis w towarzystwie szefa amerykańskiej misji wojskowej gen. Liewesay'a, szefa brytyjskiej misji wojskowej gen. Rawlingsa oraz przedstawiciela sztabu greckiego gen. Piastirasa. Celem ich przyjazdu jest omówienie zbliżającej się ofensywy sił wojsk rządowych.

## Dziennikarze niemieccy na konferencji londyńskiej

**BERLIN (PAP).** — Na konferencję londyńską ministrów spraw wewnętrznych czterech mocarstw, uda się grupa dziennikarzy niemieckich, reprezentujących wszystkie okupowane strefy. Wniosek o udzielenie zezwolenia na wyjazd do Londynu większej ilości niemieckich dziennikarzy został odrzucony przez władze brytyjskie.

## Republika indonezyjska nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Pakistanem

**PARYŻ (PAP).** — Jak donosi agencja France Presse, republika indonezyjska zamianowała swym przedstawicielem w Pakistanie Mohammedo Natsia, b. ministra informacji w gabinecie Scharira.

## Socjaliści belgijscy przeciwni powrotowi króla Leopolda

**BRUKSELA (PAP).** — Komitet Wykonawczy belgijskiej partii socjalistycznej, której przedstawiciele wchodzi w skład obecne go rządu, w opublikowanym w poniedziałek wieczorem komunikacie stwierdza, iż przeciwstawi się stanowczo wszelkim próbom przywrócenia tronu Leopoldowi III.

Czyniąc aluzję do odbytego w niedziele wiecu monarchistycznego, Komitet Wykonawczy partii socjalistycznej podkreśla w swym komunikacie, że „reakcyjny charakter tej propagandy na rzecz powrotu króla może jedynie zagrażać spokojowi wewnętrznemu kraju”.

## Reorganizacja rumuńskiej partii liberalnej

**BUKARESZT (PAP).** Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego rumuńskiej partii narodowo-liberalnej postanowiono większością głosów pozbawić b. ministra spraw zagranicznych Tatarsu godności przewodniczącego partii. Jednocześnie powołano do życia specjalną komisję, która przeprowadzi reorganizację partii. Na czele komisji stanie b. minister przemysłu i handlu Petre Bejan. Do wyboru nowych władz komisja będzie miała wyłączne prawo występowania w imieniu partii.

# SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 323

LUBLIN  
CZWARTEK 27  
LISTOPAD 1947

DZIŚ 6 STRON  
CENA 3 ZŁ

## FRANCJA WALCZĄCEGO LUDU jest bliska Polsce Ludowej

Przemówienie Sekretarza Gen. KC PPR Wicepremiera Gomułki-Wiesława wygłoszone dnia 25 listopada 1947 r. na wielkiej manifestacji robotniczej we Wrocławiu



Nie jest przypadkiem, że w ciągu ostatnich 3-4 miesięcy gościmy u siebie po raz drugi czelownych przedstawicieli francuskiej partii komunistycznej, francuskiej klasy robotniczej i francuskiego narodu. Ze przyjmujemy i witamy godnych spadkobierców sławnych tradycji francuskich jakobinów i potomków bohaterów komunistów paryskich. Nie jest również przypadkiem, że przedstawiciele walczącej, ludowej Francji zaszczycają swoją obecnością nasze prastare piastowskie ziemie, że tutaj na gruzach zniszczonego Wrocławia biorą udział w naszych zgromadzeniach. Wynika to nie tylko z tego faktu, że Polskę i Francję łączy wiekowe więzy przyjaźni, że łączy nas krew wspólnie przelana w przeszłości w walce ze wspólnym wrogiem. Obecność wśród nas — reprezentantów francuskiego ludu pracującego dowodzi, że ta wiekowa przyjaźń polsko-francuska jest i obecnie dla obydwu narodów nie tylko nadal aktualna, lecz bardziej konieczna niż kiedykolwiek w przeszłości, że interesy polskiego i francuskiego narodu wymagają nie tylko przyjaźni, lecz sojuszu między obydwoma państwami.

## Nasz sojusz nie jest sojuszem formalnym

Wiemy, że reprezentanci francuskiej partii komunistycznej nie są przedstawicielami dzisiejszego rządu francuskiego. Nie zmienia to jednak faktu, że reprezentują oni decydującą większość francuskiej klasy robotniczej, że wyrażają wolę i dążenia francuskiej klasy pracującej, że pod ich sztandarami skupiają się wszystkie najcenniejsze i najzdrowsze elementy, że reprezentują Francję postępu, wolności, demokracji ludowej, że jako przedstawiciele francuskiej partii komunistycznej są przedstawicielami jutrzejszego rządu francuskiego.

Stojąc wspólnie na gruncie sojuszu polsko-francuskiego i francusko-polskiego jesteśmy świadomi, że nasz sojusz nie będąc narazie formalnym sojuszem dwóch państw, posiada jednak większą wartość, aniżeli niejedne sojusze między państwami. Za naszym hasłem sojuszu

stoją bowiem miliony i dziesiątki milionów ludzi pracy w Polsce i we Francji. Sojusz taki leży w najgłębszych i najlepiej zrozumianych interesach narodowych i państwowych obydwu narodów, w interesach utrwalenia pokoju i rozwoju demokracji.

Pokój i demokracja są nierozdzielnie z sobą związane. Walka z reakcją, jaką toczy dzisiaj klasa robotnicza Francji, Włoch i innych krajów znajduje najgłębsze sympatie i poparcie moralne polskiej klasy robotniczej i polskich mas ludowych, gdyż w ostatecznym rachunku jest to walka o zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny. Oparcie stosunków między narodami na podstawach trwałego pokoju jest najważniejszym celem zagranicznej polityki rządu polskiego, jest podstawowym dążeniem Polskiej Partii Robotniczej i całego polskiego narodu.

## Niemcy nie przestały być centralnym zagadnieniem Europy

Walka o odbudowanie trwałego pokoju w Europie i na świecie — mówi dalej wicepremier Gomułka rozgrywa się przede wszystkim na odcinku niemieckim. Anglosaska reakcja, po ukończeniu wojny zapalała miłość do niemieckich kapitalistów i schumacherowskich hitlerowców dyszących żądzą odwetu za klęskę wojenną Niemiec. Niemcy nie przestały być centralnym problemem Europy i polityki między narodowej. Niemcy zostały objęte tzw. planem Marshalla i są, podobnie jak, po pierwszej wojnie światowej faworyzowane przez kapitał anglosaski. Na

protesty i sprzeciw narodów, które najbardziej ucierpiały na skutkach agresji niemieckich i które, w rezultacie takiej polityki, nie mogą nie czuć się ponownie zagrożone przez Niemcy, anglosaski reakcjonizm odpowiada groźbą zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Polityka taka wobec Niemiec świadczy, że skierowana ona jest przeciw pokojowi w Europie i ma na celu odbudowę gospodarczej i politycznej potęgi Niemiec, a przez to samo agresji niemieckiej, którą przed wszystkim była skierowana przeciw Polsce i innym narodom słowiańskim.

„Dziś odrodzona PPS, wzbogacona historycznym doświadczeniem roli ZSRR w wojnie antyhitlerowskiej, nawiązuje do najlepszych tradycji Barlickiego i Dubois w sprawie stosunku do ZSRR, a PPR, stojąc na gruncie twórczego marksizmu, przewiduje na podstawie już osiągniętych przemian ustrojowych, i dalszego utrwalenia demokracji ludowej możliwość pokojowego, rozwoju ku socjalizmowi”.

(Roman Zambrowski)

„... Jednolity front zdał swój egzamin. Idea jednolitego frontu nie jest dla Polskiej Partii Socjalistycznej czymś koniunkturalnym, czymś co było konieczne dla rozgromienia reakcji i osiągnięcia zwycięstwa wyborczego. Polska Partia Socjalistyczna uważa jednolity front klasy robotniczej za fundament ustroju Rzeczypospolitej, za potężny oręż w walce o socjalizm, za czynnik, który w decydującej mierze umożliwia nam nasze sukcesy polityczne i gospodarcze”.

(Ćwik — sekr. CKW PPS)

Konferencja ministrów spraw zagranicznych, która w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Londynie wykaże, czy dyplomaci anglosaski cofną się z tej niebezpiecznej drogi — na którą wkroczyli, czy też mają zamiar brnąć dalej po tej drodze — mów wicepremier.

W obronie pokoju i interesów Polski będziemy nadal prowadzić nieugiętą i bezkompromisową walkę — stwierdza dalej wicepremier Gomułka. — Na straży pokoju stoją wielkie

niezwyciężone siły, ZSRR, kraje demokracji ludowej i cały obóz demokracji światowej na czele z klasą robotniczą. Na straży pokoju, wolności i suwerenności narodów stoją partie komunistyczne i marksistowskie we wszystkich krajach. Podpalacze wojenni nie mogą już dalej szantażować demokracji amerykańskim monopolom na bombę atomową, gdyż jak oświadczył minister Mołotow, monopol ten dawno się skończył.

## Nie będziemy biernie przyglądali się planom agresorów

Mówca przypomina, że pierwsza wojna światowa wyrwała spod panowania kapitału 1/6 część świata — terytorium ZSRR. Druga wojna światowa wyrwała z łańcucha państw kapitalistycznych kraje środkowej i południowej Europy i pchnęła daleko naprzód świadomość robotników i mas pracujących we wszystkich państwach kapitalistycznych.

W większości krajów kapitalistycznych klasa robotnicza wyrosła już na świadomą siłę społeczną. Siega coraz śmieiej po należne jej prawa, zrzuca z siebie ideologiczne okowy starego świata. Doświadczenia dwóch wojen światowych i stała rosnąca świadomość klasowa mas ludowych są dowodem, że świat kapitalistyczny może uważać, iż zaszkośliłoby swoim własnym interesem, gdyby wazył się na ponowne zburzenie pokoju światowego.

Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej nie mają zamiaru narzucać innym krajom swoich form ustrojowych, lecz nie mogą się one biernie przyglądać przygotowaniu imperializmu światowego do zniszczenia ich form ustrojowych. Wierzymy, że system socjalistyczny ma wszystkie szanse zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym w pokojowym rozwoju stosunków między narodami. Nie możemy jednak się pogodzić, stwierdza z naciskiem mówca i nigdy nie pogodzimy się z aktami ingerencji jednych państw w sprawy wewnętrzne drugich krajów, z aktami przemocy i gwałtu, jakich dokonywuje imperializm amerykański na narodzie greckim, z próbami podporządkowania sobie państw słabszych przez kapitał amerykański przy pomocy tzw. doktryny Trumana i planu Marshalla.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



# 7 DZIEŃ

Na dzień

## Rocznica umowy

Rok, jaki upłynął od zawarcia umowy o jedności działania między PPR i PPS jest dostatecznym okresem — sprawdzianem skuteczności jednolitego frontu, jako oręża walki klasy robotniczej; o swoje i ogólnonarodowe cele.

Jednolity front klasy robotniczej, jako trzon zespolenia obozu demokracji i zjednoczenia całego narodu, nie zrodził się w gabinetach teoretyków — zrodził się z walki i doświadczeń ruchu robotniczego na całym świecie i w Polsce. Jednolity front polskiej klasy robotniczej wykuwał się w walce z sanacyjnym reżimem terroru i gwałtu, w walce z najeźdźcą niemieckim i niemiecką okupacją, wyrastał z walk o utrwalenie demokratycznego ustroju w Polsce i w przeprowadzeniu reform społecznych.

Zawarcie 29 listopada 1946 roku umowy między partiami robotniczymi — PPR i PPS — o jedności działania było nie tylko formalnym przypięciem faktycznego stanu rzeczy. Umowa o jednolitym froncie, dała nowy bodziec do dalszego zacieśnienia współpracy, dodała nowej energii klasie robotniczej w przeprowadzeniu politycznej ofensywy przeciwko rodzimej reakcji i jej zagranicznym protektorom oraz w przeprowadzeniu ekonomicznego natarcia na pozycje szkodnictwa i spekulacji. W rezultacie tych akcji reakcja została zdemaskowana, a jej legalna reprezentacja zbankrutowała i zakończona ucieczką Mikołajczyka; spekulacja została zahamowana i osiągnięta została stabilizacja cen artykułów konsumpcyjnych i zniżka cen artykułów przemysłowych. Jedność działania obu partii robotniczych wydała również swoje owoce w dziedzinie szybkiego postępu odbudowy gospodarki kraju i podniesienia wydajności pracy poprzez oznaczony ruch zawodnictwa.

Jednolity front klasy robotniczej w Polsce stał się wzorem i natężeniem działania w kierunku zjednoczenia klas robotniczych w innych krajach w walce o pokój i suwerenność narodów przeciwko ofensywie obozu imperialistycznego.

Rocznica zawarcia umowy między partiami polskiej klasy robotniczej przyczyni się do dalszego zacieśnienia współpracy.

„PPR i PPS — jak mówi ówczesny lider CKW PPS i KC PPR — rozwijając nadal samodzielną działalność włączyły w jednolity front współpracy rękojmię siły obydwu partii oraz perspektywę jedności organizacyjnej obu partii robotniczych poprzez ściślejszą i lepszą współpracę i zbliżanie ideologiczne”.

Rok, jaki upłynął od zawarcia umowy wykazuje, że zdała ona egzamin polityczny.

# Najbardziej pilną jest sprawa obecnego stadium demilitaryzacji Niemiec oświadcza minister Mołotow na konferencji ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, (PAP). We wtorek dn. 25 bm. o godz. 15.30 rozpoczęła się w Lancaster House w Londynie kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, poświęcona traktatom pokojowym z Niemcami i Austrią. Uczestnicy konferencji zgrupowali się na 3 minuty przed wyznaczonym terminem. Przybył kolejno minister spraw zagranicznych Z. S. R. R. Mołotow, któremu podczas przejazdu samochodem do Lancaster House towarzyszył marszałek Sokolowski, przedstawiciel ZSRR w alianckiej Radzie Kontrolnej w Berlinie; minister spraw zagranicznych Francji Bidault w towarzystwie ambasadora francuskiego w Moskwie gen. Castroux; minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin, i wreszcie minister spraw zagranicznych USA Marshall.

LONDYN, (PAP). Na pierwszym posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych nie osiągnięto porozumienia w sprawie kolejności w jakiej problemy znajdujące się na porządku dziennym mają być rozpatrywane. Minister Mołotow złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że zagadnienie traktatu pokojowego z Austrią powinno być rozpatrywane po omówieniu

problemu niemieckiego, sprawa Niemiec jest bowiem ważniejsza niż problem austriacki, co więcej rozwiązanie zagadnienia niemieckiego ułatwi porozumienie w sprawie Austrii. Minister Mołotow równocześnie zaznaczył, że przy omawianiu spraw niemieckich należy na pierwszym miejscu postawić punkt dotyczący procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego. Minister Marshall wystąpił z propozycją rozpatrywania w pierwszym rzędzie sprawy austriackiej. Jeżeli chodzi o zagadnienie niemieckie — minister Marshall oświadczył — że należy najprzód omówić sprawy gospodarcze i ustrojowe a później dopiero procedurę przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego. Ministrzy Bevin i Bidault poparli stanowisko Marshalla. Minister Bevin zwrócił się do ministra Mołotowa z apelem, aby zgodził się na postawienie sprawy Austrii na pierwszym miejscu ze względu na to, iż trzy inne delegacje życzą sobie tego. Minister Mołotow odpowiadając ministrowi Bevinowi oświadczył: „Zdaje się czasem, że trzy osoby osiągną między sobą porozumienie kosztem czwartej osoby, a następnie domagają się od niej aby dostosowała się do nich. Muszą panowie przyznać, że nie jest to najlepsza metoda współpracy narodowej. Należy szukać takich metod, które odpowiadałyby nam wszystkim, a nie opierały się na porozumieniu trzech kosztem czwartej”. Następnie minister Mołotow wyraził

zdziwienie, że min. Marshall pragnie przesunąć dyskusję nad procedurą przygotowania tekstu traktatu pokojowego na koniec porządku dziennego. „Naszym zdaniem — powiedział Mołotow — można równocześnie omawiać sprawę procedury przygotowania traktatu i inne bieżące zagadnienia, jak to się działo na konferencji moskiewskiej. Dla nas zagadnienie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami posiada duże znaczenie. Nie wolno sprawy tej umieszczać w rubryce problemów mniejszej wagi”. W sprawie amerykańskiego wniosku o zawarcie układu 4 mocarstw o demilitaryzacji i rozbrojeniu, min. Mołotow oświadczył: „Delegacja radziecka jest gotowa uczestniczyć w dyskusji nad zagadnieniem demilitaryzacji Niemiec, należy jednak w pierwszym rzędzie zwrócić baczną uwagę na dotychczasowe postępy w demilitaryzacji Niemiec. Wiele faktów świadczy o

tych, że dotychczasowe decyzje w sprawie demilitaryzacji nie zostały wprowadzone w życie. Dlaczego więc mamy odkładać dyskusję w sprawie wyników dotychczasowej demilitaryzacji Niemiec i rozpoczynać debatę na temat demilitaryzacji Niemiec w przyszłości?”

Dlaczego mamy przejść do porządku dziennego nad faktem, że wielokrotne decyzje w sprawie demilitaryzacji Niemiec i likwidacji ich przemysłu wojennego nie zostały wprowadzone w życie?”

Delegacja radziecka uważa, że sprawa obecnego stadium demilitaryzacji Niemiec jest najbardziej pilną. Jeszcze ważniejszym zagadnieniem jest problem, w jaki sposób położyć kres takiemu stanowi, w którym uchwały o demilitaryzacji nie są wykonywane”. Dyskusja nad kolejnością spraw znajdujących się na porządku dziennym obrad 4 ministrów jest kontynuowana na posiedzeniu środowym.

## Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

### Nie występujemy przeciwko pomocy

Głupstwem jest twierdzenie propagandy reakcyjnej, podkreśla wicepremier Gomułka, że komuniści występują przeciw udzielaniu pomocy amerykańskiej krajom europejskim. Partie marksistowskie zwalczą ją tylko próby niszczenia demokracji i podważania suwerenności państwowej i narodowej poszczególnych krajów przez dolarowych dyplomatów, operujących obłudnymi hasłami pomocy. Nikt na świecie nie uwierzy, że Polska Partia Robotnicza przeciwstawia się

przyjęciu pomocy od zewnątrz przez Polskę dla odbudowy naszego gospodarstwa narodowego, że Rząd Polski odrzucił plan Marshalla bez ważnych powodów. Wszyscy natomiast zdają sobie sprawę, że nasze stanowisko było podjętym interesami Polski. Nie wyrzekniemy się suwerenności narodowej za żadną sumę dolarów i nie pójdziemy pod komendę obcej i szkodliwej dla Polski polityki, stwierdza wicepremier Gomułka przy burzliwych oklaskach tysięcznych tłumów.

### Gdzie leży tajemnica naszych osiągnięć

Ustrój demokracji ludowej wykazał już swoją wyższość nad ustrójem kapitalistycznym stwierdza dalej mówca, charakteryzując w krótkich słowach podstawowe osiągnięcia Polski Ludowej. Tajemnica naszych osiągnięć jest bardzo prosta. Polega ona na tym, że usunęliśmy od steru władzy kapitalistów i obszarników, że zjednoczyliśmy wszystkie twórcze siły narodu w jednym froncie pracy, że zbudowaliśmy jednolity front klasy robotniczej i jedność działania obozu demokartycznego. Mówimy klasie robotniczej i narodowi tę prostą i wielką, prawdę, że tylko własny wysiłek narodowy przyniesie Polsce lepsze jutro, że jako naród — jesteśmy kowalami naszego narodowego losu. Polska Partia Robotnicza do wiodła, że jest partią czynu, że cele które sobie stawia, odpowiadają najgłębszym celom narodu, że buduje Polskę wolną i silną, że ponad wszystko stawia utrwalenie jej niepodległości i suwerenności. Idziemy zawsze na uczciwą współpracę ze wszystkimi ludźmi dobrej woli lecz zwalczamy wszystkich jawnych czy zamaskowanych wrogów. Walczyliśmy z Mikołajczykiem i jego kłirką. Życie dowiodło jak słuszną była ta walka. Cały naród przekonał się dzisiaj kto bronił Polskę i jej praw do Ziemi Odzyskanych, a kto zdradzał ją i wystugiwał się obcym wywiadem.

interesów Polski można najlepiej bronić przez utrzymywanie łączności i współpracy z partiami robotniczymi innych krajów. Szczególnie cenne są dla nas więzy sojuszu z francuską partią komunistyczną, stwierdza mówca przy burzliwych oklaskach. Nie ma takich spraw, które różniłyby naród polski i naród francuski. Wszystko nas łączy a nic nie dzieli. Pragniemy wspólnie budować trwałą pokój, wspólnie zwalczać groźbę odrodzenia się agresji niemieckiej i wspólnie walczyć z siłami imperializmu, zagrażającego wolności i suwerenności narodów europejskich.

Tak jak wolność, siła i rozkwit Polski związane są najsilniej z utrwaleniem naszego ustroju demokracji ludowej, tak samo wielkość, rozwój i suwerenność Francji uzależnione są od złamania reakcji francuskiej i od objęcia władzy przez francuską klasę robotniczą i masy ludowe. Będziemy zawsze po stronie tej Francji, którą reprezentuje francuska partia komunistyczna i wszyscy szczerzy demokraci francuscy. Ta Francja będzie zawsze z nami. Francji Thoreza, Francji walczącego ludu pracy, polska klasa robotnicza i cały polski świat pracy życzą jak najszybszego zwycięstwa — mówi na zakończenie wicepremier Gomułka wśród olbrzymiej i długo niemiłkającej owacji.

Wychodzimy z założenia, że

## NIE MA DYSKUSJI w sprawie granic wschodnich Niemiec

Oświadczenie ministra Mołotowa



MOŁOTOW

LONDYN, (PAP). — W pierwszym dniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw uzgodniono między innymi, że sprawa granic niemieckich będzie wniesiona na porządek obrad. Zabierając głos podczas dyskusji w tej sprawie minister Mołotow oświadczył: „W Jakcie i Poczdamie zapadły już decyzje co do wschodnich granic niemieckich. Decyzje te zostały również poparte przez rząd francuski, nie powzięto natomiast decyzji w sprawie granicy niemieckiej na zachodzie”.

## Jak ma wyglądać pomoc Europie wedle pana Vandenberg

W toku dyskusji w senacie amerykańskim nad ustawą o pomocy doraźnej dla Francji, Włoch i Austrii zabrał głos przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Vandenberg. Domagając się możliwie jak najszybszego zatwierdzenia projektu ustawy, mówca zaznaczył że udzielenie pomocy wspomnianym wyżej państwom leży bezsprzecznie również w interesie

USA. Ponadto pomoc ta zdaniem mówcy może zahamować proces radykalizacji mas ludowych w tych krajach i nie dopuścić do konfliktu, który mógłby być nieunikniony. Senator Vandenberg podkreślił, że uchwalenie pomocy doraźnej dla Francji, Włoch i Austrii nie przesądza w najmniejszym stopniu stanowiska senatu w kwestii dalszej pomocy dla państw Europy zachodniej.

Senat wyrażając zgodę na projekt ustawy o pomocy doraźnej, zachowa całkowitą swobodę w akceptowaniu lub odrzuceniu planu Marshalla, gdy zostanie on mu przedłożony. Mówca wyraził dalekie ubolewanie, iż plan natychmiastowej pomocy nie obejmie również Chin, jakkolwiek podkreślił, iż Departament Stanu zgłosi w tej kwestii odrębny plan, Vandenberg zaznaczył iż jego zdaniem odbudowa dalekiego wschodu i Niemiec jest nieodzownym warunkiem rekonstrukcji gospodarczej świata.

## Francja w obliczu strajku 2 milionów robotników

PARYŻ (PAP). — Centrala związku francuskich pracowników państwowych, reprezentująca przeszło 2 miliony członków, przedstawiła rządowi ultimatum, którego termin upływa w środę o godzinie 19.30.

W ultimatum podkreślono, że

po tym terminie związek „podejmie wszelkie niezbędne kroki, jakich wymagać będzie sytuacja”, jeśli wysunięte przez niego żądania nie zostaną natychmiast przez rząd rozważone i zaspokojone”.



**Wacław Różga**  
Wojewoda lubelski

# Tak walczyła Armia Ludowa (III)

## Będziemy się bronić

**ODDZIAŁY AK W LASACH JÓZEFOWSKICH BYŁY DOBRZE WYEKWIPOWANE**

Tu odpowiednio były zorganizowane łączności — (telefon łączący poszczególne obozy i daleko wysunięte ubezpieczenia) i wywiad przez ścisłe kontakty z ludźmi pracującymi w różnych instytucjach, mającymi ułatwiony dostęp do tajemnic wroga.

Oddziały były pierwszorzędnie wyekwipowane, uzbrojone i zaopatrzone w spore magazyny wszelkiego sprzętu, broni, amunicji, umundurowania, obuwia i żywności dostarczonych szeszdzie z Anglii.

Wszystko to w sumie — idealny teren i znajomość jego poważne ilościowo wyszkolone masy żołnierskie, fachowe kadry oficerskie w dostatecznej ilości, łączność, wywiad, uzbrojenie, wyekwipowanie i t. d. — stwarzało pełne obiektywne warunki do stania się groźną siłą dla wroga. Siłą zdolną nie tylko codziennie zadawać bolesne ciosy nieprzyjacielowi, niszczyć jego szeregi, transporty, sprzęt, demoralizować, dezorganizować jego tyły, ale również w najgorszej sytuacji bardzo drogo z honorem rekompensować każde swe straty i uchronić się od całkowitego zniszczenia.

Przybyło z terenów janojskich przeszło tygodniowych, chlubnych bojach z Niemcami, choć zmęczonych, ale dużych, doświadczonych bojowych oddziałów A. L. i sowieckich oddziałów dywersyjnych bardzo poważnie wzmocniło szanse pomyślnych wyników akcji i sławy dla wyczerpanych gospodarzy tych terenów oddziałów A. K.

Nasze D-two od chwili przybycia czy niło szereg prób porozumienia się z D-twem A. K., bądź z poszczególnymi oddziałami, tak przed, jak i w czasie akcji, celem zorganizowania wspólnej obrony — wspólnego, jednolitego planu działania, lecz bez skutku.

Sily A. K., A. L. i sowieckie przed samą akcją wyniosły razem ponad 5000 ludzi. Działając jednolicie można było również dobrze, jeżeli nie lepiej niż pod Filami wygarbować skórę bandyckim niemieckim dywizjom i uratować przynajmniej ponad 1.000 ludzi A. K. od zagłady.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego lasy Józefowskie, miast triumfu walczącej Polski stały się widownią strasznej tragedii i grobem tysięcy ludzi?

Po przybyciu do lasów Józefowskich i rozlokowaniu się nad rzeką Sopotem w okolicach Bulicz i Fryszarki, wydany został ostry zakaz niepotrzebne go kręcenia się ludzi, jak i nabywania większej ilości amunicji, by nie zdradzać wielkości naszych sił i miejsca ich przebywania, celem uzyskania dłuższego oddechu na przygotowanie, odpoczynek i odesłanie częściowo rannych poza linie frontu.

### NA SKRZYDŁACH SAMOLOTÓW

Najtrudniejsze zagadnienie to byli ranni. Od 18. VI. dwa samoloty U2 (Kukuryzniki) rozpoczęły ewakuację najciężej rannych. Każdy z nich zabierał na raz po 3-ch — jednego w kabynie, a dwóch przywlezywał do skrzydeł samolotu. Tak ewakuowano około 24 osoby, to jest niespełna 30% naszych rannych.

Sztab frontu Armii Czerwonej przy rzeki przysłał 3-ch Duglasów dla zabrania wszystkich rannych pod w rankiem wynalezienia odpowiedniego i bezpiecznego terenu dla ich lądowania. Gorączkowo poszukiwania zostały wykonane powodzeniem. Dnia 21. VI. wieczorem mieliśmy ewakuować wszystkich rannych.

Tymczasem żelazny pierścień niemieckiej oblwy 18. VI. zamknął wokół lasy Józefowskie od Bilgoraja przez Zwierzyniec, Krasnobród, Susiec, Tarnogród do Bilgoraja, po czym rozpoczęła się akcja w okolicach Boniży, Zwierzynca, Chmielnika i innych.

**DZIELIMY SIĘ NA 3 GRUPY**

19. VI. po bezskutecznych próbach porozumienia się z D-twem A. K. w sprawie wspólnej akcji obronnej oraz ze względu na brak żywności, niewyrażną postawę A. K. i osłabienie na szczył sił zapadła decyzja odesłać rannych 21. VI., podzielić się na trzy grupy, celem zgniecia za sobą „ogona” (oblwy), który jak z mora od wielu dni za nami się wlece i przebiegać się przez pierścień w trzech różnych kierunkach.

Pierwsza Brygada A. L., Brygada W. W. i oddział Janowskiego miały iść w kierunku północnym i drogą okrężną przez Krasnostawskie wrócić do Lasów Lipskich, Kunceji i Budionowcy na południe w Karpaty. Prokopuk i inni na wschód pod Lwów, oraz jakaś drobna grupka na zachód.

20. VI. przygotowujemy karty ewidencyjne rannych „partyzanekie paszporty zagraniczne”, oraz zakupujemy część sprzętu, zdobyczą broń M. P. bez magazynków, stare karabiny, aparaty telefoniczne i część aparatury radiowej.

21. VI. Niemcy podeszli już do prze-

widzanego miejsca lądowania zapowiedzianych Duglasów. Z nadzieją odesłania rannych musimy zrezygnować. Nasza północna grupa pod D-twem plk. Borkowskiego też jeszcze noce zdecydowała się, nie czekając na zgłoszenie się niemieckiego pierścienia — przebiegać się na północ.

**DUGLASY ODLECIAŁY**

Po południu 21. VI. wyruszamy w kierunku na Józefów. Wieczorem słyszymy jak przelatują nasze kukuryzniki, a nast. nadlatują Duglasy. Krążąc jakiś czas wystrzeliły po dwie małe zielone rakiety, a nie otrzymując sygnału z ziemi odlatują. (Ktoś z oddz. A. K. pisał później, że to niemieckie samoloty rakietami oświetlały las szukając partyzantów?)

Nasz szef sztabu (od W. W.) źle obliczył marszrutę. Zaczyna lekko świąć. Spotykamy dwóch żołnierzy AK w pelerynach, mówią, że w Górecku jest trochę Niemców, ale specjalnego niebezpieczeństwa nie ma. Ruszamy dalej — Niemcy rozpoczynają strzelania. Skracamy trochę w bok i zatrzymujemy się.

Na przebiecie się jest już późno — niedługo dzień — nie zdążymy po przebieciu pierścienia „oderwać” się w bezpieczniejsze miejsce.

**BĘDZIEMY SIĘ BRONIĆ**

Rankiem znaleźliśmy się w bardzo niewygodnym terenie. Odchodzimy około 3 km. w bok, w las niedaleko spalonej gajówki tzw. Za Oknem. Organizujemy obronę kolową, kopemy stanowiska, rękami, patykami itp.

Sytuacja przedstawiała się następująco:

Od strony południowo-zachodniej było niewielkie wzgórze, na południu wy-wschód bagno, od północy jakiś rów i plamy wyschniętego baena. Na wschód niewielkie pasmo wzgórek, a z boku niedaleko w prawo na bagnie kępa wysokich drzew.

Od wschodu zajęli obronę por. Przeplórka, od południa kapral Januszek, dalej por. Bogdan, od zachodu por. Fudalej, od północy por. Motys i por. Pajdo, w środku tabory, poprzez bagno, daleko w stronę Józefowa widziało jakieś wysokie wzgórze.

## Zbrodniarze starają się wymigać od odpowiedzialności 2 dzień procesu katów z Oświęcimia

W drugim dniu procesu przeciwko założycielowi oświęcimskiego pierwszego zeznaje untersturmfuehrer Maks Grabner, kierownik oddziału politycz-

nego, jeden z najkrwawszych katów obozu. Grabner twierdzi, że miał w obżbie mały wpływ i przez cały czas opowiada o tym, czego w obozie nie

robił, tak, że w końcu przewodniczący mówi: „Oskarżony w zeznaniach swoich przedstawił dokładnie, czego nie robił w obozie, niech teraz z kolej powie co robił”. Grabner i tym razem wymiguje się. Przyznaje się jedynie do prowadzenia kartotek jeńców oraz do tego, że kilkakrotnie był kierownikiem egzekucji. Zeznania jego są tak wykrętne i głupie, że mimo ścisłości sytuacji wywołują na sali śmiech.

Z kolej zeznają Karl Mockel oraz lekarz Joehan Paul Kremmer. Pierwszy wykręca się od odpowiedzialności, drugi przyznaje się do przeprowadzania śmiertelnych eksperymentów na więźniach, do uśmiercania ich zastrzykami fenolu. Przyznaje się również do zabierania im ich osobistych rzeczy. W gruncie rzeczy nie uważa się jednak za winnego. Naprzykład nie chciał się przyglądać egzekucjom, a to z powodu zima.

Po zeznaniach Kremmera zarządzo-

no przerwę. Wojska i Milicji Obywatelskiej. Młodzież poszła na studia. Gospodarz Piotr Wojtowicz został wybrany na wójta w swej gminie.

Teraz zniszczone gospodarstwa zostały już w 75% odbudowane. Pobudował się na nowo gospodarz Ogródowski. Sowa Jan wybudował nową stodołę i oborę, a Wolińska Józefa — stodołę. Niektórzy jeszcze gromadzą materiały budowlane. Wszystkim w odbudowie pomaga Samopomoc Chłopska. Związek udzielił im pożyczki pieniężnej i dostarczył budulca.

W Przypisówce są obecnie 2 koła PPR, które pracują dobrze i liczą razem 65 członków. Koło ZWM liczy 30 członków. Mocne i dobrze zorganizowane jest ORMO.

Nie ma jeszcze dotychczas we wsi świetlicy, gdzie schodziliby się chłopcy na swe pogadanki i zebrania. Gminna powin na dopomóc Przypisówce do wybudowania tak potrzebnej i pożytecznej placówki kulturalnej jaka jest świetlica.

(Wł.)

### Iskierki

## 10 lat więzienia za mieszane małżeństwa

### Dyskryminacje rasowe w St. Zjednoczonych

MOSKWA, (PAP). Znany prawnik radziecki Iszkrow skierował do tygodnika „Moscow News” list otwarty, w którym analizuje prawodawstwo rasistowskie w Stanach Zjednoczonych Fakty, dotyczące tego prawodawstwa, uchodzą — jak podkreśla Iszkrow — zwykle uwagi i są mało znane poza granicami Ameryki.

Jak się okazuje, w 30 stanach USA kodeks zabrania małżeństw mieszanych pomiędzy białymi a murzynami, Indianami, Mongolami i innymi kolorowymi. Prawodawstwo w stanach Alahama i Maryland uważa za kolorowe go każdego człowieka, którego prababka nie była przedstawicielką białej rasy. W stanie Wirginia za kolorowego człowieka kwalifikuje każdego kto ma w sobie domieszkę 1/16 krwi kolorowego przodka. W stanie Georgia posunięto się najdalej. Wystarczy tam posiadać jakiś afrykański rys na twarzy, aby zostać uznany za osobę pochodzenia afrykańskiego.

W stanach tych przewiduje się za mieszane małżeństwa wysokie kary do 10 lat więzienia. Kodeksy w 30 stanach dopuszczają przy musową sterylizację. Do roku 1941 zastosowano ją w ponad 36 tysiącach wypadków. Pomimo protestu ze strony postępowych prawników amerykańskich, sąd najwyższy USA usankcjonował te prawodawstwa.

### Milion specjalistów z wyższym wykształceniem w ZSRR

MOSKWA, (PAP). Jak wynika z opublikowanych przez radzieckie ministerstwo oświaty danych, w okresie władzy radzieckiej w wyższych szkołach ZSRR otrzymało wykształcenie przeszło milion inżynierów, lekarzy, agronomów oraz innych specjalistów. Spośród 13 milionów pracowników umysłowych w ZSRR ponad 10 milionów otrzymało wykształcenie w okresie władzy radzieckiej.

### Zaproszenie

W związku z rocznicą podpisania umowy o współpracy i jednolitym froncie między PPR i PPS z inicjatywy Komitetów Miejskich PPR i PPS organizuje się

### zebranie nauczycielskie

celem omówienia wewnętrznej i zagranicznej sytuacji politycznej. Zebranie odbędzie się w dniu 29 listopada b. r. o godz. 11 min. 45 w sali kina „Apollo”.

Na zebranie to uprzejmie zaprasza się ob. ob.: Dyrektorów, Kierowników i Nauczycieli wszystkich typów szkół m. Lublina.

Prelekcje wygłoszą ob. ob.: prof. dr. Raabe — Rektor Uniw. M. C. S., oraz Anatol Jamiński, Naczelnik Wydziału Z. K. N. — Kurat. O. S. Lub.

## Za przelaną krew chłopską i lzy mścili się na Niemcach partyzanci z Przypisówki

Przypisówka — to jedna z największych wsi gminy Firlej, powiatu lubartowskiego. Położona na piaszczystym gruncie wieś składa się z 175 chat. Środkiem wsi przechodzi długa ulica. Po obu jej stronach stoją chłopskie zagrody. Przypisówka na ogół jest wioską małych gospodarzy. Jeśli ktokolwiek z wieśniaków posiada 10 mórg ziemi, to już nazywa się tu bogaczem. A to tylko 5 ha piachu.

W roku ubiegłym z Przypisówki 15 rodzin wyjechało na Zachód. Prześiedleńcy nie zrywają łączności z rodziną wsią. W swych listach do dawnych sąsiadów piszą, że urządzili się nieźle na gospodarstwach polniemieckich.

**PRZYPISÓWKA WALCZĄCA**

Wieś ta znana jest w całym powiecie z walk partyzack-

skich. W czasie okupacji w 1942 r. powstało tu silne koło Polskiej Partii Robotniczej. Wielu członków PPR poszło do partyzantki GL a potem AL. Zaczyna się zażarta walka z niemieckim najeźdźcą. Na jesieni 1943 r. wieś dwukrotnie zostaje splądrowana przez Niemców.

3 października 1943 r. Niemcy zrobili we wsi oblwę. W siłach łapanki znalazło się 21 osób. Wszystkich wywieźli Szwabi do obozu pracy, tylko znikoma część wróciła do wsi, reszta zginęła. 16 mieszkańców wioski zostało zamordowanych w obozach koncentracyjnych, 8 zabitych w wiosce podczas oblwy i bombardowania.

W dniu 15 grudnia 1943 roku Niemcy obstrzelali wioskę z dział. Tego dnia pastwą ognia padło 15 zabudowań gospodar-



# Zadamy usunięcia mikołajczyków

## Wiece chłopskie w pow. siedleckim

W niedzielę odbyły się wiece chłopskie w powiecie siedleckim. Na wiecach przemawiali członkowie Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i PPS. Na wiecach obecni byli również b. członkowie PSL, którzy ostatecznie rozumieli właściwy charakter działalności Mikołajczyka w Polsce. Podajemy dwie rezolucje przyjęte przez wiec chłopski w gminie Wodynie i gminie Skupice.

„My chłopie gminy Wodynie, pow. siedleckiego zebrani na wiecu w dniu 22. XI. 47 roku solidaryzujemy się z Blokiem Partii Demokratycznych, z jego kierunkiem politycznym i gospodarczym. Popieramy w całej rozciągłości jego politykę zagraniczną. Twardo stoimy na straży naszej demokracji ludowej.

Potepiamy z całą świadomością byle kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w szczególności jego wodza Stanisława Mikołajczyka, który stronnictwo to doprowadził na manowce. Następnie zdemaskowany przez masy członków PSL jako ludu polskiego, w porozumieniu z obcym wywiadem uciekł za granicę.

Domagamy się usunięcia Mikołajczyka z funkcji Pasinków, Świdzińskich, Chadałów i innych ze wszystkich stanowisk partyjnych PSL i nawiązania ścisłej współpracy z Blokiem Partii Demokratycznych.

Za rezolucją następują dziesiątki podpisów obecnych na wiecu chłopskim.

Druga rezolucja przyjęta zo-

stała na wiecu w gm. Skupice.

„My rolnicy gm. Skupice zebrani na wiecu w dniu 23. XI. 47 r. całkowicie popieramy politykę Rządu, która twardo stoi na gruncie suwerenności i niepodległości Polski, jak również dąży do podniesienia dobrobytu wsi polskiej. Jednocześnie potepiamy byle kierownictwo PSL na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem, który usiłował rozbić ruch ludowy w Polsce i wprowadzić do władzy obszarników i kapitalistów. Potepiamy Mikołajczyka, jako agenta obcego wywiadu, gdyż działał on w imię obcych interesów.

wrogów Polsce i narodowi polskiemu. W końcu w obawie przed własnym stronnictwem, które demagało się usunięcia Mikołajczyka i jego adiutantów z kierownictwa i całkowitego wykluczenia ze stronnictwa cichaczem uciekł z kraju dopuszczając się zdrady narodowej. Domagamy się również usunięcia z szeregów stronnictwa wszystkich mikołajczyków w naszym powiecie i województwie, Świdzińskiego Pałaka i innych zdradców.

I pod tą rezolucją podpisało się dziesiątki chłopów.

## Wieś domaga się oświaty Chłopi żądają instruktorów Pow. Zjazd Zw. Sam. Chłopskiej w Krasnymstawie

Zła pogoda, rozmiękłe drogi, nie wstrzymały delegatów gminnych do przyjazdu na walne zebranie Powiatowego Zw. Sam. Chłopskiej w Krasnymstawie. 78 delegatów w tym trzy kobiety wzięło udział w obradach. Z Lublina przybył przedstawiciel Woj. Kom. Stronnictwa Ludowego ob. Cwikliński, który w referacie polityczno-gospodarczym przedstawił obecną sytuację międzynarodową. Omówił on także działalność przywódcy PSL — Mikołajczyka — członka Rządu Jedności Narodowej prowadzącego Polskę do przepaści i rozbiła narodowego. „Naród polski potrzebuje pokoju by mógł pracować przy odbudowie państwa i przeciwstawić się będzie zawsze wszelkim podszeptom mającym sprokować nową wojnę oraz czy-

nie będzie wysiłki by nie dopuścić do nowej ruiny w kraju” — zakończył ob. Cwikliński.

Z ramienia Woj. Zarz. Zw. Sam. Chłopskiej przemawiał ob. Zborowski podkreślając konieczność wyeliminowania z szeregów ZSCH, elementów reakcyjnych oraz konieczność prowadzenia oświaty przez urządzenie kursów, bibliotek i organizowanie prenumeraty gazet.

„Zagadnienie usprawnienia ruchu spółdzielczego — powiedział ob. Zborowski, — musi być rozwiązane przez wykluczenie ze spółdzielczości nierobów, szabrowników, przez organizowanie skupów i zbytu oraz urządzenie ośrodków maszynowych przy każdej spółdzielni aby w ten sposób adostępnie drobnym rolnikom korzystanie z siłowni i innych maszyn rolniczych. Drugim zadaniem ZSCH jest organizowanie związków plantatorów buraka cukrowego, tytoniu, związków ogrodniczych i hodowlanych. „Mówca podkreślił znaczenie udziału kobiet w życiu organizacji wiejskich i wychowanie młodzieży przez PRW i ZWM.

W dyskusji poruszono sprawę braku narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów, nasion i ziarna siewnego. Zebrani żądali od władz związku, by instruktorzy PRW częściej przebywali w terenie, organizując zespoły przysposobienia rolniczo wojskowego i koła gospodyń wiejskich.

Po dokonaniu wyboru Zarządu Powiatowego, na czele którego stanął prezes ob. Jaszak, zebrani uchwalili instrukcję dla delegatów na ogólnokrajowy zjazd, w której stwierdzają że obecny ustrój Polski Ludowej jest wyrazem sprawiedliwości dziejowej, bo dał chłopom ziemię obywatelską. Każdy chłop członek ZSCH i spółdzielca zobowiązał się do przestrzegania tego by do szeregów organizacji chłopskich nie miały dostępu elementy reakcji mikołajczykowskiej. Zjazd stwierdza, że spółdzielczość ZSCH, w swej fazie scaleniowej wpłynęła najbardziej dodatnio na rozwój wsi oraz wyruguje handel łasuszkowy.

Na zakończenie obrad odśpiewano „Rotę”.

## Audycja radiowa z PMT w Lublinie

Do Lublina przybyła z Warszawy ekipa techniczna Polskiego Radia dla zainstalowania w Państwowym Monopolu Tytoniowym specjalnych urządzeń, potrzebnych do nadania udycji radiowej.

Będzie to audycja dla przodowników wyścigu pracy, pierwsza tego rodzaju w Polsce. To że odbędzie się ona właśnie na terenie lubelskiego PMT jest nagrodą dla robotników, którzy pierwszy na terenie Lubelszczyzny przyślapiłi do wyścigu pracy



## Wspólny komunikat Komitetów Miejskich PPR i PPS w Lublinie

W związku z rocznicą podpisania Umowy o współpracy i jednolitym frontie pomiędzy Polską Partią Socjalistyczną, a Polską Partią Robotniczą — zostaną urządzone uroczyste zebrania na których sprawę współpracy między PPR a PPS i rezultaty tej współpracy referować będą czolowi działacze obydwóch Partii.

W dniu 27 listopada odbędą się zebrania w nast. zakładach pracy:

F-ka Wolski, Plon, Lechia, Bońkowski; — w świetlicy F-ki Wolskiego 27. 11. o godz. 16.

Referować będą: Przew. WK PPS — tow. Domagała Zygmunt i wiceprzew. OKZZ tow. Bogusławski Stefan;

Polski Monopol Tytoniowy — świetlica, Dnia 27. 1. br. godz. 15.00.

Referują: I Sekr. M. K. PPS — tow. Mgr Socha Marian, II Sekr M. K. PPS — tow. Bolanowski St.

Świetlica TOR — Fabryczna 24. Zbierają się: Karwina - Trzyniec, Czystałnia Nasion, TOR, Lubzel, DOW 7, Magazyny Społem, Mag. CPN (składy).

Referują: tow. dyr. Brzozowski i tow. Mitrut Marian. O godz. 16.00.

Dnia 27. 11. br. o godz. 16.00 w hali Browaru „Jeleń”. Zbierają się: Młyn Central, F-ka Szwentner, Browar Jeleń.

Referują: II Sekr. M. K. PPS — tow. Stefaniakowa i instr. M. K. PPS — tow. Sikora.

Dnia 27. XI. br. o godzinie 16.00 w fabryce Buczka.

Referują: Tow. Korolko — kier. Wydział Prop. WK PPR i tow. Wybranowski.

Dnia 27. XI. o godz. 18.15 w sali ZWM, Krak. Przedm. 32. Zbiera się: LSS.

Referują: tow. dyr. Migdał i tow. Gornalczyk.

Dnia 27. 11. br. o godz. 16.00 w hali Rzeźni Miejskiej zbierają się: Rzeźnia Miejska, Konserwownia, Jajczarnia, Bakutil.

Referują: tow. kier. Cap Mieczysław, tow. inż. Sobolewski.

Dnia 28. 11. br. o godz. 14.00 w lokalu 1 Maja 51 (ZZK). Zbierają się: tow. tow. z dyr. Okr. Kolei Państw.

Referują I Sekr. WK PPR tow. Wojciechowski, I Sekr. W. K. PPS tow. Chodkiewicz.

Dnia 28. 11. br. o godz. 15.00 zebranie PMS.

Referują: kier. Pers. WK PPR tow. Kowarz Jan i tow. dyr. Kurek Edward.

Dnia 28. 11. br. godz. 15.30 w świetlicy F-ki Hess, zbierają się: Bengel, E-ka Szczołek, Pasów, F-ka Frenkler.

Referują: tow. Szydłowska Bogumiła i instr. W. K. PPR tow. Rogowski Józef.

Dnia 28. 11. br. o godz. 15.30 w sali Veritas zbierają się: Veritas i PCH bjuro.

Referują: Nacz. Urzędu Aprow. — tow. Wiśniewski Zb. i II Sekr. M. K. PPS — tow. Stefaniakowa.

Dnia 28. 11. br. godz. 15.00 w Domu Kultury na Kalinowszczyźnie.

Zbierają się: Garbarnie: Nr 1, Nr 2 Nr 3, Garbarnia Futur.

Referują: I Sekretarze M. K. PPR i MK PPS — tow. Mgr Socha i tow. Szymanski Zygmunt.

Dnia 28. 11. br. godz. 16.30 w sali Pocztcowców. Zbierają się pocztowcy.

Referują: tow. Wiceprez. Krzykała i tow. Wybranowski.

Dnia 28. 11. br. godz. 16.00 w sali Woj. Urzędu odbędzie się zebranie wszystkich kół PPR i PPS Miejskiego Samorządu Lubelskiego.

Referują: tow. Wojewoda — Różga i tow. Wicewojewoda — Krak.

Dnia 29. 11. br. o godz. 14.00 w sa li Urz. Wojew. zbierają się: Urząd Woj. Lubelski, Izba Skarbowa i Urzędy Skarbowe, Sam. Chłopska, Społem — Ewangelicka.

Referują: czł. W. K. PPS — tow. Wróblewski i tow. dyr. DOKP — Pietrzyk.

Dnia 29. 11. br. godz. 13.30. Zbiera się Ubezpieczalnia Społ.

Referują tow. tow.: inż. Sobolewski i kier. Wydż. Kobjecego W. K. PPR — tow. Socha Stefania.

Dnia 29. 11. br. godz. 14.00 w lokalu CSS Raclawicka 6 zbierają się: CSS, CPN i Centrala Tekstylna.

Referują: Sekr. Dzielnicy Śródm. PPR tow. Klimek Józef, Markiewicz.

Dnia 29. 11. br. o godz. 14.00 w świetlicy Browaru Vetter. Zbierają się: Browar Vetter i Del. Społem.

Referują: I Sekr. M. K. PPS tow. Mgr Socha i tow. dyr. Krupka.

Dnia 29. 11. br. godz. 14.00 w świetlicy Społem na Spółdzielczej 4. Zbierają się: F-ki Ideal, Luban-Wronki, Oddz. Społem.

Referują tow. dyr. Okulski i tow. dyr. Korkosz.

Dnia 29. 11. br. godz. 14.00 zbiera się Cukrownia.

Referują: tow. dyr. Pol i poseł na Sejm — tow. Bień Józef.

Dnia 29. 11. br. o godz. 14.00 zbiera się: Elewator.

Referują: tow. dyr. Szydłowski i tow. Karwacki.

Dnia 29. 11. br. godz. 13.00 zbiera się Dyrekcja Lasów Państwowych.

Referują: Prez. m. Lublina — tow. Jarosz i Kier. Wydż. Samorz. W. K. PPR — tow. Orłowski.

Dnia 29. 11. br. godz. 16.30 zbierają się wszystkie koda linowe PKF w lokalu 1 Maja nr 51.

Referują: tow. dyr. Migdał i delegat z Warszawy.

Towarzysze referencji, którzy jeszcze nie otrzymali nie otrzymali winni się zgłosić niezwłocznie do Komitetów Miejskich PPR lub PPS, celem otrzymania też i instrukcji.

Sekretarze kół PPR i PPS są proszeni o dekorowanie sal zebrań w ramach swoich możliwości.

Bezpartyjni pracownicy są mile widziani na wszystkich zebraniach w swoich zakładach.

Sekretariat Komitetu Miejskiego PPR w Lublinie

Sekretariat Komitetu Miejskiego PPS w Lublinie

## Lubartów PPR i PPS mocniej zacieśniają współpracę

23 km. w sali Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie obradowało 125 aktywistów PPS i PPR. Referaty polityczne wygłosili przedstawiciele WK PPR tow. Romaniuk i przewodniczący WK PPS tow. Domagała. Mówcy omówili sytuację międzynarodową i sytuację w Polsce. Szczególnie podkreślono konieczność zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej i

jedności działania obozu demokracji. Referent napomknął rozbijaży jednolitego frontu i wykazali w czym interesie rozbijaczy ci działają. W dyskusji towarzysze zabierali głos na tematy współpracy i metod współdziałania obu partii w terenie. Na końcu zebrania przyjęto rezolucję, którą poniżej podajemy.

## REZOLUCJA

Aktyw PPS i PPR zebrany na ogólnym posiedzeniu w dniu 23. XI. 47 r. w SPRN w Lubartowie uchwała następującą rezolucję:

- 1) Zacieśnić współpracę pomiędzy obydwoma Partiami zniżejającą do ideologicznego zbliżenia się.
- 2) Odbywać wspólne narady i zebrania celem uzgadniania swoich posunięć.

3) Organizować wspólne kursy i odczyty w celu pogłębienia wspólnej ideologii.

4) Rozbudować i unaktywnić szeregi ORMO, Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości, PMN i organizacji młodzieżowych.

5) Uzgodnić prace na odsinku Z. Z. Rad Narodowych, administracji i pozostałych organizacji w celu wyeliminowania wrogich elementów.

## KARTKI Z DZIEJÓW STAREGO LUBLINA

### 5) W lubelskich katakumbach

W pomieszczeniu do którego weszliśmy widzę mnóstwo czaszek oraz ustawione pod ścianami trumny. Pod jedną ze ścian stoją trumny Tyszkiewiczów i Witowskich — fundatorów chóru. Dwie trumny nie są przykryte wiekami. To małżonkowie Witowscy. Na ich ciałach zeschniętych na kość zachowały się jeszcze stosunkowo dobrze stroje. Witowski ubrany jest w jedwabny brudno-brązowej barwy koutusz obszyty guzikami. Witowska ma na sobie także, ozdobioną koronkami suknię. Na jej głowie widać czepiec, dlonie spoczywają w seledynowej, jedwabnej muflce, nogi obute są w zielone, jedwabne pantofelki.

Podnosimy wielo sąsiedniej trumny. Złożone tu są zwoki Janusza Tyszkiewicza. Wryta na trumnie data wskazuje, że spoczywa on tu od 240 lat. I on ubrany jest w koutusz. Na głowie czapka, ręce złożone.

Brat Bernard prowadził mnie po kilkunastu wiodących w górę schodkach do niszy pod głównym ołtarzem kościoła, gdzie spoczywają złożone tu przed czterysta laty zwłoki dominikanina biskupa Andrzeja, który sprowadził z Kijowa do tutejszego kościoła relikwie drzewa Krzyża Świętego. Zwłoki ubrane w pożytkalne szaty biskupie są zachowane bardzo dobrze.

Obok niszy ze szczątkami biskupa Andrzeja znajduje się otwór, który brat Bernard wykuli celem dostania się do słynnych łączących się z kościołem domini-

kańskim lochów lubelskich, niestety, na razie bezskutecznie. Na razie, gdyż próbę postanawia ponowić w nadziei, że może choć częściowo zbada tajemnice jakie kryją w sobie podziemne przejścia i labirynty ciągnące się całym kilometrami i prawdopodobnie łączące Lublin z odległymi przeszło dwadzieścia kilometrów Zawieprzycami, posiadłością Firlejów, Dąbrowicą i Piaskami Luberskimi.

Podania głoszą, że lochy były budowane rękami jeńców wojennych przeważnie Tatarów i Turków. Inne podanie mówi, że padac i kaplica w Zawieprzycach zostały wybudowane z cegły wypalanej w Lublinie, a transportowana na miejsce budowy podawaniem z rąk do rąk przez rozstawionych w lochu jeńców na przestrzeni od Lublina, aż do Zawieprzyc. Jeden z wielkich magnatów do którego nazwiska nie ma żadnej pewności był podobno nawet w zmowie z diablem, a z Zawieprzyc do Lublina nie jeździł inaczej jak drogą podziemną, karząc zaprzęzoną w czwórkę koni. Podanie to ma świadczyć o obszerności lochów.

Jeszcze nie dawno, przed kilku nastu laty znaleźli się śmiałkowie, którzy usiłowali zgłębić tajemnicę lochów lubelskich, jednak brak odpowiedniego powietrza do oddychania zmusił ich do odwrotu. Nicwątpliwie znajdzie się kiedyś ktoś odważny, kto uchyli rąbka tajemnicy lubelskiego labiryntu i przyczyni się do rozwiązania jednej z wielkich zagadek starego Lublina.



CZWARTEK

27

LISTOPAD

Waleriana

Wschód słońca 7:34  
Zachód słońca 15:35



POGOTOWIE RATUNKOWE:  
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:  
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:  
tel. 23-83

WYŻURY APTEK:

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:  
Rynek 2, Bychawska 42, Szopena 15,  
Lubartowska 16.

**Rejestracja zakładów przemysłowych, rzemiosła i wolnych zawodów**

W związku z wejściem w życie dekretu o obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu zakładów przemysłowych i wykonywaniu niektórych zajęć zarobkowych (rzemiosła lub zawody wywołone) Izba Przemysłowa - Handlowa w Lublinie rozpoczęła od 24 bm. przyjmowanie zawiadomień. Zawiadomienia te winny być złożone w terminie do dnia 10 grudnia 1947 roku.

Osoby, które nie dopełnią tego obowiązku w przepisany terminie podlegają w myśl dekretu karze aresztu do 3 miesięcy oraz grzywny do pół miliona złotych, a zakłady przemysłowe zostaną po tym terminie unieruchomione. Celem dopełnienia obowiązku złożenia zawiadomienia należy: a) wnieść do właściwego urzędu skarbowego podanie o wyznaczenie wysokości opłaty, b) uiścić w Urzędzie Skarbowym przeznaczoną wpłatę oraz wypełnić formularz zawiadomienia o prowadzeniu przemysłu, do którego należy dołączyć odpis karty rejestracyjnej za rok bieżący oraz dowód wniesienia opłaty.

Po załatwieniu tych formalności Izba Przemysłowa - Handlowa wyda potwierdzenie odbioru zawiadomienia, które będzie uprawniało do dalszego prowadzenia zakładu. Informacji udziela Izba Przemysłowa - Handlowa w Lublinie ul. Szopena 12.

**Na Odbudowę Warszawy**

ZWIĄZEK Zawodowy Fotograficzno-Portretowy wpłacił na odbudowę Warszawy 25.200 zł.

**Dokąd dziś idziemy**

KINA

APOLLO: „W cieniu podejrzania”.  
BALTYK: „Piotr I”, seria pierwsza.  
RIALTO: „Jadzia” film produkcji polskiej.  
Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19  
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

**TEATR MIEJSKI**  
O godz. 19.30 — Człowiek, który szukał śmierci.

**TEATR MUZYCZNY im. Żołnierza Polskiego**  
„Wesoła Wdówka” operetka Lehara w trzech aktach.

**25 nahańek było jego normalną porcją**

**SS-Hauptscharführer Udo Memenga skazany na karę śmierci**

SS Hauptscharführer Udo Memenga był zawsze gorącym wyznawcą hitleryzmu. Bardzo wczesnie został członkiem NSDAP, a potem zgłosił się jako ochotnik do SS.

Na kilka lat przed wybuchem wojny został wysłany do Papenburga na przeszkolenie, by mógł jak najlepiej wypełniać swe „obowiązki” — kłaść więźniów w obozach koncentracyjnych.

Memenga był pojętym uczniem i kiedy zaczął pełnić służbę w obozach koncentracyjnych od razu się wybił (w dosłownym znaczeniu) i wysunął się na czoło szeregów.

25 uderzeń nahańką to była jego „normalna miara” przy karaniu więźniów. Specjalnością jego było wieszanie swych ofiar za ręce na co najmniej 20 minut.

Nie więc dziwnego, że Memenga zaszkarbł sobie uznanie swych przełożonych. Został dwukrotnie odznaczony

i dostąpił się rangi Hauptscharführera.

Na Majdanku był zastępcą naczelnika autokolumny, a równocześnie osobistym szoferem komendanta obozu.

Memenga woził z pola nr. 5 ludzi do komory gazowej, gdzie ich mordowano. Czekal pod komorą gazową i puszczał w ruch motor, by jego szumem zagłuszył krzyki kobiet i dzieci pędzonych na śmierć.

We wrześniu 1942 roku zabił Me-

menga więźnia, który rzekomo chciał zbiec z Majdanka.

Długa i straszliwa jest lista zbrodni krwawego SS-owca.

Wezoram zastąpił Memenga pokorny i drzący o swe życie na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Nie pozostało w nim nic a buty dawnego przedstawiciela Herrenvolku. Płaszczyl się i korzył przed sądem. Do niczego się nie przyznawał. Nie wiele mu to jednak pomogło. Zbyt jaskrawe są dowody jego winy.

Memenga został skazany na karę śmierci.

**Trzeba zwiększyć aktywność kół gminnych Zw. Sch.**

W Tomaszowie Lubelskim odbył się powiatowy zjazd Zw. Sam. Chłopskiej, w którym wzięło udział 82 delega-

tów gminnych. Na zjeździe prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSch., ob. Dubel szeroko omówił cele i zadania Zw. Sam. Chł. oraz całokształt zagadnień gospodarczych wsi.

W ożywionej dyskusji delegacji omawiali sprawy elektryfikacji wsi, odbudowy cegielni na terenach wschodnich powiatu, zniszczonych wojną, a nie posiadających lasów, oraz sprawę uruchomienia kolejki wąskotorowej na linii Łaszczów—Uhnów, celem podniesienia go spodarczego tych terenów. Po nadto zwracano uwagę na zwiększenie aktywności kół gminnych ZSch.

Walny zjazd dokonał wyboru nowych władz z prezesem Zarządu Powiatowego ob. Dzikim Szymonem na czele.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z polityką krajową i zagraniczną Rządu Demokracji Ludowej. Potępiają — w rezolucji swej — haniebną ucieczkę z Polski Mikołajczyka, który dał jeszcze raz do wód, że stał na usługach sił obcych.

W zakończeniu rezolucji walny zjazd wzywa wszystkich rolników do masowego wstępowania w szeregi Zw. Sam. Chłopskiej i Gminnych spółdzielni Sam. Chłopskiej. (1)

**Nawet mężczyźni interesują się „babskimi” sprawami**  
**Zebranie kobiece w P. M. T.**

Syrena fabryczna zawyła prze raźliwie. Za chwilę zaczął płynąć z hal PMT ku wyjściu wartki strumień ludzki.

Dzisiaj tylko niewielu robotników wychodzi jak zwykle na dziedziniec. Większość kieruje swe kroki do obszernej sali stołówekowej. Ma się tam odbyć zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat sprawozdawczy z Sesji Komitetu Wykonawczego Światowej, Demokratycznej Federacji Kobiet w Sztokholmie.

Choć jest to na pozór sprawa „babska” wzbudziła jednak zainteresowanie i u mężczyzn. Oni również spieszą na zebranie.

Sala szybko się wypełnia. Wszystkie ławki są już zajęte. Wiele kobiet ulokowało się „po turecku” na ziemi, inne stoją pod ścianami i w przejściach.

Zebrało się ponad 1000 osób.

Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Jabłoński otwiera zebranie i powołuje prezydium. Za długim stołem zasiadają tow. Sadło Genowefa, członek Rady Naczelnej PPS i dyrektorowie PMT, wspólnie z robotnikami i robotnicami.

Tow. Sadło wygłasza wśród głębokiej ciszy obszerny referat sprawozdawczy z Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK w Sztokholmie.

Zebrani z wielką uwagą słuchają prostych, zwiezłych słów prelegentki. Huczynymi okłaskami wyrażają swe zadowolenie, gdy tow. Sadło mówi o sprawozdaniach delegatów polskich w Sztokholmie i o wrażeniu jakie wywołało one na uczestnikach obrad.

Zebranie kończy się przyjętą jednogłośnie rezolucją.

**Z sali koncertowej**

W ubiegłym tygodniu mamy do zapamiętania dwie imprezy: obok piątkowego koncertu symfonicznego, występ artystów jugosłowiańskich opery belgradzkiej.

Na koncercie symfonicznym pod dyr. A. Wyleżyńskiego usłyszeliśmy: Poemat Symfoniczny „Finlandia” Jana Sibeliusa, głównego przedstawiciela muzyki młodofijskiej. Orkiestra wydobyla właściwą programową barwność i wyrazistość tematów utworu. Następnie usłyszeliśmy Modesta Mussorgskiego — Fantazję „Noc na Łysej Górze” w redakcji Rimskiego-Korsakowa.

Dziwaczna, nieco surowa muzyka wymaga tutaj szczególnie dużo ognia i żaru. Wypracowanie linii melodyjnej bez wyobraźni i entuzjazmu dla poryjającej rytmiki utworu nie wystarcza. Efekt osłabia brak harfy i „dzwonów”, na które Filharmonia jeszcze się nie zdobyła i musi sztukować np. fortepianem.

Jako następny punkt programu odegrano poemat symfoniczny „Zygmunt - August i Barbara” — Henryka Opieńskiego. Utwór, oparty na schematach wagnerowskich pomimo stosunkowo dobrego wykonania i brzmienia orkiestry nie może dziś wzbudzać większego zainteresowania. Najlepszym był ostatni punkt programu: fantazja na tematy węgierskie Lista. Utwór, pochodzący z okresu wirtuozowskiego twórczości Lista, zupełnie nieciekawym pod względem muzycznym (prosty układ kontrastami), zmontowany na przedzie z solista, który ma za słabe warunki wirtuozowskie, Staniewicz nie dysponuje wykończoną techniką (słabe wykończe-

nie, gubienie nut), przy czym sprawę traktuje powierzchownie, często banalnie np. Mazurek Chopina). Lepiej brzmiało preludium d-moll Chopina, w którym pianista wyładował swój nerwowy temperament.

**Spiewajaca Jugostawia**

Niedzielny występ artystów jugosłowiańskich zorganizowany został w ramach wymiany kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej. Artyści z prawdziwego zdarzenia. Anita Meze (sopran) i Stanoju Jankovic (baryton) odśpiewali szereg pieśni jugosłowiańskich, rosyjskich oraz znanych arji operowych kompozytorów włoskich.

Najciekawszą pierwszą część programu koncertu (szkoda, że nie zdążyło się wydrukować programów) za wierała współczesne pieśni, nawet par tyzanckie, — u nas nieznanne, — przesiąknięte głęboko duchem narodowym, jednoczące folklor ze zdobycza mi współczesnej techniki.

Do nich zańczylibyśmy: — Szkieł fanca — „Wizja” o pomysłowej harmonizacji oraz Zajca, kompozytora bardziej sentymentalnego: — „Dlaczego go?”

Pieśń Odaka — „Miła matko” zwraca uwagę wyrazem nowych nastrojów.

Spiewacy występując po raz pierwszy w Polsce rozpoczęli swe tournée artystyczne od Lublina.

Głosy operowe, o dużych możliwościach skali, brzmieniem zbliżone do głosów włoskich.

Spiew Anity Meze zachwyca soczystością brzmienia, łagodnym przejściami z górnych do dolnych tonów

oraz, delikatnym pianem i frazowaniem.

S. Jankovic posiada głos pełny i silny przy tym wrażliwy i ma dużo werwy. Oboje posiadają wdzięk osobisty; urok i radość z nich promieniające łączą z pokazną dozą uczucia, zwłaszcza w pieśni narodowej.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy w wykonaniu Jankovicia — Ru binszteina „Pieśń perską”, Glinki — „We krwi; plonie ogień”, Rosinięgo arję z opery „Cyrulik Sewiński” oraz Leoncavalla — arję z op. „Zaza”.

W wykonaniu Anity Meze — Rachmaninowa — „Bez”, Glijera — „Żyć, będziemy żyć”, Puccinięgo arję z op. „Madame Butterfly”, arję z op. „Cyganeria”, zaś wspólnie wykonali oboje duet z op. Mozarta — „Don Juan”, odśpiewany z umiarem w stosowaniu środków ekspresyjnych.

Artystom towarzyszyła na fortepianie Ewa Wernikówna, która tlo subtelnie dostosowała do całości koncertu.

Jeżeli publiczność „rozruszała” się dopiero po zapowiedzi znanych powszechnie arji operowych, dowodzi to, że za mało jeszcze jest przygotowana do wnikięcia w piękno pieśni narodów pobratymczych. Podkreśla to potrzebę tego rodzaju koncertów, które wzbudzą zainteresowanie pieśnią ludową i twórczością narodową Słowian.

**SPROTOWANIE**

W poprzedniej recenzji zostało mylnie wydrukowane: „...Natomiast Mazurek Jurdzińskiego przeładowany akrobatyką...” zamiast jak powinno być: „...chromatyką”, co niniejszym prostujemy.  
H. PLATTA.

**Wystrzegać się cyganów**

Cygańska natura ujawnia się przede wszystkim w łgarstwie i złodziejstwie. Przyjazd taboru cyganów do miasteczka, czy wsi oznajmia dla mieszkańców rozpoczęcie całej serii kradzieży i nieszczęść. Wędrujący cyganie, po całym kraju buszując, myszczą i wędług popularnego określenia patrzą co „zle gdzie leży”. Ostatnio mieszkańcy osady Łęczna zdumieni byli magicznym znikaniem pieniędzy, torch, portfelów i inwentarza. Okazało się, że przyczyną tego była grupa cyganów, która po krótkim pobycie zdążyła się ulotnić.

Zawiadomienij telefonicznie funkcjonariusze MO przytrzymał w Lublinie 54-letniego Dubeckiego Teodora, syna Grofo i Łungo, oraz 25-letnią Zelmuzynę Halnę, córkę Tomasza i Tekli, cyganów zamieszkałych w Krakowie przy ulicy Józefowskiej 4. Godna siebie para została odesłana na miejsce przestępstw do Łęcznej.

**- DROBNE OGŁOSZENIA -**

**PRACA**

POTRZEBNA biegła maszynistka od zaraz do młyna B-ci Krausse w Lublinie, zgłaszając się w godzinach biurowych od 8 do 16-ej. 2108 K.

BUCHALTER-BILANSISTA — organizator, wszechstronnie rutynowany, przyjmie kierownicze stanowisko w dużym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia, Lublin, Krak. Przedm. 6 m. 5, Wacław Kociubiński, 2136 G.

BUCHALTER - BILANSISTA, rutynowany, przebiegła i wszystkie systemy przyjmie pracę popołudniową: Zgłoszenia pod „7” do Administracji „Sztandar Ludu”. 2139 G.

**KUPNO — SPRZEDAŻ**

SYPIALNIE jasny dąb sprzedam. Ogłądać: Sądowa 4 m. 9 od 14-ej do 16-ej. 2141 G.

**ROZNE**

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” najlepsze bulki w świecie Wytwórnia bi bulok, Łódź, Piotrkowska 49, 1810 K.

**Z GUBY**

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną nr. 6300 wydaną przez RKU Lublin-miasto na nazwisko Piotrowska Stanisława magister farmacji. 2125 G.

NA TRASIE Plac Litewski, Nowa, Lubartowska zagubiono lewy brązowy półbutik damski. Znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem Lubartowska 31 m. 7. 2140 G.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tymczasowy wydany przez Zarząd Gminy Lubowo, pow. Szczecinek, oraz dowód ze strefy okupacyjnej angielskiej na nazwisko Syroka Jan zam. Dębina, p-ta Zakrzówek, pow. Kraśnik. 2143 G.

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kennkartę wydaną przez Starostwo w Łodzi oraz książeczkę wojskową Nr. 1224 wydaną przez RKU Łódź na nazwisko Zenou Paszkiewicz zam. w grom. Koniopnica. 2144 G.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Puławy na nazwisko Walczewski Jan zamieszkały Piotrowice, poczła Grabów, pow. Puławy. 2145 G.

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kennkartę wydaną na nazwisko Skórkiewicz Stefan'a zam. Lublin, Lubartowska 34. 2146 G.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Siedlce na nazwisko Kędracki Feliks zam. wieś Branica, gm. Suchowola, pow. Radzyń Podlaski. 2147 G.

Posiadamy większą ilość do odstąpienia

**Balony szklonne o pojemności 50—60 litrów**

Spółdzielnia Farmaceutyczna  
Lublin, Narutowicza 13  
Telefon Nr.: 25-80, 35-84  
2142 G





## NOWOSCI

Dworzec kolejowy zaczyna przybierać starą przedwojenną formę. W sali kas zlikwidowano środkową część i odsłonięto prześwit do drzwi wystawowych.



Wystwały przez to dwie serie okienek dla sprzedaży biletów przy czym część światła słonecznego znowu wpada do wnętrza tak dotąd ponurego.

Do istniejących jeszcze braków należy zegar, który znowu znikł z frontonu ku wielkiemu utrapieniu licznych pasażerów. Również tablica z rozkładem jazdy nie ujawniła się do tej pory zupełnie, aczkolwiek już miesiąc upłynął od nowych przesunęć w kursowaniu pociągów. Kasowanie pociągów nie powinno pociągać za sobą kasowania tablic orientacyjnych.

## WARSZAWIAK W LUBLINIE

Nie tylko krajanie udają się do stolicy. I warszawiacze sto przyjeżdżają tutaj, a oglądając miasto i słysząc to i owo wyrażają różnej swoje poglądy. Parę dni temu pewien mieszkaniec Pragi ob. L. pobywszy u nas parę dni stwierdził, że miasto nasze jest jednak bardzo dziwne. „Coś tu u was dzieje się, panie tego, nie bardzo — mówił do swego znajomka. No, bo popatrz pan. Radni miejscy ukasowali tańsze bilety autobusowe, dlatego chyba, że albo sami nie jeżdżą a już jak jeżdżą to na pewno gratis. Jakby tak przyszło im codziennie z przedmieść gonąć do centrum i płacić za cały bilet, na pewno nie uchwaliliby takiego wniosku.

Albo o tą muzykę. Jedyną orkiestrę rzucano na pastwę losu i bidactwo te raz musi znowu galeździć się na starych śmieciach w dawnym lokalu, tak mało odpowiednim przecież dla niej. Tłumaczono się względami finansowymi nie są mądzy. Na pewno żaden z rajców nie chodzą nigdy na koncerty i nie będzie chodzić w przyszłości. W popieraniu sztuki osiągnięto piękny rezultat: wszyscy wartościowi muzycy wywedrowali z Kozłoga Grodu na Zachód. Higiena? Wszędzie pieruńskie brady. Każdy administrator, czy też lozorek gwizda na wszelkie regulaminy. Jakleś tam wydział wolał dawać małe kary pieniężne aniżeli zasolę brudności ze dwa tygodnie karcenia. Bo to niby posiadają ekonomicznie, gdyż więcej pieniędzy wpłynęło do kas miejskich. Forsa, forsa, ale jak było brudno tak i jest.

Ważę pan, panie dziejku te tłumy zjawiające się do waszych autobusów. Towarzystwo wierzga, depece, popycha, klnie, wymyśla i bije się wzajemnie. Kobiety i dzieci traktowane są również brutalnie. Chamuski zawsze pechają się pierwsi. Przyjeżdż pan do nas, a zobaczysz pan porządek jak się patrzy. Na przystankach autobusowych ludzie stoją w „labiryntach” i potulnie czekają na swego „szosonlatę”.

Niby to i racja.

Ważę pan, panie dziejku te tłumy zjawiające się do waszych autobusów. Towarzystwo wierzga, depece, popycha, klnie, wymyśla i bije się wzajemnie. Kobiety i dzieci traktowane są również brutalnie. Chamuski zawsze pechają się pierwsi. Przyjeżdż pan do nas, a zobaczysz pan porządek jak się patrzy. Na przystankach autobusowych ludzie stoją w „labiryntach” i potulnie czekają na swego „szosonlatę”.

Niby to i racja.

## Jak mechanicy dbają o krowy, a lotnicy uprawiają ziemię

### Wojskowa wystawa rolnicza w Lublinie

Kwatermistrzostwo DOW zorganizowało wystawę rolniczą, pokazując na niej dorobek swoich gospodarstw koszarowych. Wśród stoisk urządzonych przez jednostki wojskowe wyróżnia się pomysłowością dekoracji i smakiem artystycznym stoisko Okręgowego Szpitala Wojskowego w Lublinie. Niewielki model gospodarstwa szpitalnego zrobiono z całą dokładnością, przedstawiając stajnię, spichrz i dom mieszkalny. Zrobiono nawet maleńkie krowy i koniki, nie zapominając o bocianie, który ma swe gniazdo na dachu jednego z budynków.

Przed podwórzem urządzono imitację pól, na których rosną prawdziwe warzywa. Wszystko to przybrane jest kwiatami z marchwi i buraków.

Wielka dynia wyobrażająca kulę ziemską i samolotki wokół niej — to stoisko szkoły lotniczej — rzucające się w oczy swą oryginalnością. Wokół umieszczone są ładne, czyste niby winne grona — wiązki cebuli. Stoisko ładne, ale lotnicy bujając w powietrzu mało interesują się ziemią, więc plony z ich gospodarstw są nikłe. W stoisku kompanii samo-

chodowej artylerii ciężkiej na pierwszym planie ustawiono samochód z zbiorami. W głębi umieszczono tablicę, z której wynika, że trzy krowy znajdujące się w tym gospodarstwie dały w ciągu roku zaledwie 2856 litrów mleka. Jest to stanowczo za mało. Jedna krowa dająca tyle, co te trzy zaledwie mogłaby być zakwalifikowana na cele hodowlane. Coś tu nie w porządku obywateli mechanicy. Krowa to żywa maszyna. Wystarczy dbać o nią, a na rezultacie w postaci zwiększenia mleczności nie trzeba będzie długo czekać.

Naturalnością dekoracji rzuca się w oczy stoisko gospodarstwa pomocniczego „Piasztów”. Tu można zobaczyć nie tylko naturalną weinę, ale także koguta i żywe kury.

Doskonały jest pomysł urządzenia wystawy przez gospodarstwo przykoszarowe jednostki wojskowej, dowodzonej przez mjr. Lanczyca. Pokazano piękną kolekcję buraków ewiklowych, od najmniejszego o średnicy 3 cm. do olbrzyma, który ma ponad 25 cm średnicy. Jednostka ta pokazuje jak należy przechowywać warzywa. Warstwy marchwi przysy-

pane są ziemią. Cebula rozłożona na półkach. Kapusta zamknięta w workach, a warstwy jej przekładane są słomą.

Urządzenia stoisk piechoty wcale się nie wyróżniają. „Tasza piechota” jakoś bez fantazji urządziła wystawę plonów i prac polnych w gospodarstwach przykoszarowych.

Z danych zebranych na wystawie wynika, że czołowe miejsca zajmują pod względem rentowności gospodarstwa szpitala okręgowego w Lublinie, szpitala w Chełmie, jednostki mjr. Lanczyca. Gospodarstwo „Piasztów” ma wysokie plony i najwyższą rentowność lecz ze względu na jego wielkość nie można z nim porównywać pozostałych gospodarstw przykoszarowych, które są małe. Na uwagę zasługuje gospodarstwo batalionu łączności wykazujące najtańszą produkcję.

Ogólne plony zebrane przez wojsko są w tym roku mimo suszy i gradów, które przyczyniły się do zmniejszenia zbiorów o 50% lepsze, niż w roku ubiegłym. Nie ma natomiast tak imponujących okazów, jakie oglądaliśmy na zeszłorocznej wystawie. (i)

## Helena Platta

## NA KRAWĘDZI

83

Jasna sukienka opinała wysoką pierś, rytmicznie wznoszącą się w swobodnych oddechach. Na bladej, jak zazwyczaj twarzyczce falował uśmiech. W szarych oczach niewinność — choć budziła się w spojrzeniu — kobieta. Kłębiła w swych długich, smukłych palcach pachnące zielenie — żdźbło, on, rozciągnięty u jej nóg usiłował uchwycić rozstrzeloną uwagę dziewczynki i skupić ją na temacie, czytanych i omawianych zagadnień, zresztą nie największego kalibru.

— Maleńka — powiedział Józef pełen przewagi i poczucia męskiej siły. — Uwierzaj troszeczkę, nie wiele! Chciałbym znaleźć w tobie swoją kobietę, której szukam przez całe życie, a wciąż: — pomykał —

Lilka poruszyła się niespokojnie. Figlar nie spojrzała z góry ku wzniesionym oczom.

— Ja słyszałam, że znalazłeś kiedyś...

— Mówisz o mojej żonie? —

— Nie, Basia wie o kim innym...

Józef przetarł dłońmi wysokie czoło. Odurzone światłem oczy bez okularów zamrugwały powiekami.

— Dziecko, — tamto, jakże określić? —

Tamto to...: „Niedokończona pieśń”, jeśli wolisz, nie omyłka, lecz... wina mojej słabości. Straciłem, kogoś, na kim mógłbym oprzeć swe życie. Zresztą nie zrozumiesz, maleńka. Lepiej czytajmy dalej...

Lecz Lilka nie mogła się uspokoić i wrażliwość uporczywie do przerywanego przez niego tematu. Nie wymówiono tamtego imienia. Jednak paliło się ono gorącym płomieniem tęsknoty wywołanej z popiołów w niepokoju Józefa. Zaczął się wreszcie irytować na dziewczynkę.

Słońce płoło prostopadłe. Szumiała nad smugą flegmatycznej rzeczki garbate wierzby, rozsiadłe w wysokiej trawie, jak kumoszki wiejskie.

Zapomnieli o słońcu i błękitnym przesuwaniu się obłoków. Żar ogarnął rozburzone włosy i ciała przeniknął głęboko wstrząs...

X

Nie mogłem inaczej — mój drogi — po-

wierzał Józef swój kłopot w rozmowie z mną: — Wszczynam proces rozwodowy. Muszę się żenić z tą dziewczynką! Do Warszawy dawno „pojechały” listy, w których proponuję Marysi sposób załatwienia sprawy. Rozumiesz, muszę, bo ta mała — dziecko jeszcze, a poza tym... —

— Czy mówiłeś matce twojej? —

— Ależ skąd, jeszcze nie! Wyobrażam sobie jaki to dla niej będzie cios! —

Istotnie rejentowa żalowała, że podsunęła Józefowi młodszą z sióstr.

Z Basią sprawa nie wydawała się jej teraz tak groźna jak z Lilką, która zagarniała cały wpływ na jej syna w swe dzieciństwo, niezręczne taczki.

Józef przygotowywał matkę do tego, co miał zamiar zrobić.

— Lilka byłaby doskonałą żoną, wie mama? Umie dobrze gotować, zna się na robotach domowych, jest trochę nieporządka, lecz tego nauczyłaby się szybko przy mamie — kończył pochlebny akordem.

— Ależ mój drogi, chyba nie zamierzasz żenić się z nią naprawdę! Jesteś o tyle starszy: marsz prawie czterdzieści ona zaś siedemnaście, czy tak? —

— Dlaczego? Różnica wieku w takiej proporcji nie jest trudnością... —

— Przecież żonę, masz, jakkolwiek w separacji, nie dostaniesz rozwodu... —

— Ech, jakaż mama dziecinna, a zmiana wyznania? —

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, mój Józciu, nie grzesz i nie strasz starą matkę. Przecież to hańba, nie do darowania! Nie mówmy zresztą na ten temat bo wiem nierealne, a niepotrzebne... —

Oburzona i dotknięta pozostawiła go samego w hallu. „Przedziałni”, sama zaś pośpieszyła do małego pokoiku. Zastała tam ciotkę Manię, która swym drepczącym kroczkiem krzątała się przy prasowaniu drobnej bielizny

C. d. n.

## Ze zbiorów

## Zebranie LTK

W dniu dzisiejszym, to jest w czwartek 27 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Lubelskiego Towarzystwa Kolarskiego. Początek zebrania o godzinie 17.00 w lokalu przy ulicy Cyruliczej 3.

Ze względu na charakter zebrania, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## OM TUR „Błękitni” — RKS (Radom)

Koleżanki Koło Sportowe zaprosiło na dzień 14. 12. br. do Radomia sekcję tenisa stołowego OM TUR „Błękitni”. Rewanz odbędzie się w Lublinie w dniu 21. 12. bm.

OM TUR „Błękitni” reprezentowała: lily: Palyński Tadeusz, Skirmunt, oraz Wąsik względnie Palyński Leonard.

## Podsluchano rozprawę

— Czy wiesz, że ostatnio został powołany do życia nowy Klub Sportowy?

— Kto powołał do życia i jak brzmi nazwa Klubu?

— Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego powołał do życia Związkowy Klub Sportowy „DRUKARZ”.

Klub na zasilenie funduszu pieniężnego urządzi w dniu 29 bm. przy ulicy Lubartowskiej nr. 24 zabawę taneczną pt.:

„Andrzejki sportowe”.

Wejście za zaproszeniami.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na zakup sprzętu sportowego.

## Kronika Miłkwińska

## Od wódki giną butki

Przysięgli wielbiciele wszelkiego gatunku napojów wysokokwowych ze szczególnym uwzględnieniem spirytusu, St. Boguszewski, zam. przy ul. Kresowej 33 rozczarował się sta nowczo do własnych poobiednich drzemek. Wstąpiwszy do jednej z popularnych knajpek przy ul. Lubartowskiej wypił jeden głębszy pod śledzik, drugi pod kawałek wątroby, a trzeci pod bigosik. Trzy fiaszki piwka zakończyły ucztę, która zamieniła się później w błogą drzemkę. Po zbudzeniu się z marzeń, Boguszewski ze zdumieniem stwierdził, iż jak za dotknięciem czarodziejskiej butelki, rodowe jego obuwie znikło mu z nóg. Kichając z powodu nowego kataru, zdęto nowany wyznawca uczt powędrował na bosaka do domu.

## Licznik

Świetlica znajdująca się przy al. M. Buczka 20 była stale przepelniona. Pośród licznych czytelników szczególną gorliwością odznaczał się jeden z młodych blondynów. Przedwczoraj okazało się, że namiętny czytelnik wertujący podręczniki elektrotechniczne, tak mocno przejął się swymi studiami, iż wprowadzając teorię w czyn, przy ułatwianiu się z lokalu zabrał z sobą licznik Nr. 17880873/3.



## CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 20 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziele i święta 75 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 57 mm 1 szp. 50 proc. ponad 50 mm. dwuznakowe 100 proc. drożej!

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” Redakcja i Administracja, Lublin. Krak. Przedmieście 02. Telefony: Redakcja 20.04, Redaktor Naczelny 20.33, Administracja 20.51, Kółporząd 39.02. Konto czekowe nr. 11.445. Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie. Zamówka 12

L-1857

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję 2 zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia 2 zł. 75